



## krótko

### Dzień Świętości Życia

**DIECEZJA.** W kościele bernardynów w Radomiu 22, 23 i 24 marca będziemy przeżywać triduum. O godz. 18.00 każdego dnia będzie sprawowana Msza św. i specjalne modlitwy w intencji poszanowania życia. 25 marca w czasie Mszy św. o godz. 18.30 zostanie podjęte Dzieło Duchowej Adopcji. – Pragniemy także zaprosić do współpracy osoby szczególnie zaangażowane w dzieło ochrony życia. W Radomiu działa Towarzystwo Obrony Nienarodzonych, które od wielu lat bardzo czynnie angażuje się na rzecz ochrony życia od poczęcia do naturalnej śmierci – mówi ks. Sławomir Adamczyk, Duszpasterz Rodzin Diecezji Radomskiej.

Pod swoją opieką ma teraz 400 studentów. To trzy razy więcej niż na początku. Dzięki współpracy z Bankiem Żywności przekazuje im dary kilka razy w roku.

Już kolejny rok akademickie koło Caritas pomaga studentom radomskich uczelni. – Są dwie grupy, którym niesiemy pomoc. Do pierwszej należą studenci, u których w rodzinach są bardzo niskie dochody, w najbardziej skrajnych przypadkach jest to nawet kilkadziesiąt złotych na osobę. Drugą grupę stanowią ci, którym przydarzyły się wypadki losowe. Współpracujemy z dziekanatami uczelni. To one informują nas o studentach, którzy są najbardziej potrzebujący, ale jednocześnie weryfikują osoby, które się do nas zgłaszają – informuje ks. Zbigniew Gaczyński,

## Akademickie koło Caritas

# Owocna współpraca



Dary przywiózł pan Mieczysław seminaryjnym MAN-em. Rozładowali je klerycy i opiekun akademickiego koła Caritas ks. Zbigniew Gaczyński

opiekun akademickiego koła Caritas.

Żywnościowe dary – a są wśród nich mleko, makarony, kasze, dżemy, mąka, cukier i wiele innych produktów – przywożone są do Ośrodka Akademickiego przy ul. Prusa 6. – Od tego roku pomagamy klerykom, a Wyższe Seminarium Duchowne

pomaga nam przy transporcie – mówi ks. Zbigniew.

W ośrodku przy ul. Prusa dyżury pełnią członkowie akademickiego koła Caritas. Kilkanaście osób na zmianę czuwa, by przyjeżdżający mogli otrzymać dary. A studenci potrafią dzielić się tym, co otrzymali.

**Marta Deka**

## Prezydencka wizyta



RADOM, 16 MARCA. Prezydent Lech Kaczyński złożył wieniec pod pomnikiem poległych strażaków

Na zaproszenie prezydenta Andrzeja Kosztowniaka oraz przewodniczącego Rady Miejskiej Dariusza Wójcika gościł w Radomiu Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński. Prezydent spotkał się z reprezentantami związków zawodowych i zarządem Fabryki Broni. Do dziennikarzy powiedział, że „naszym siłom zbrojnym grozi istotna destrukcja” i wyraził troskę o pracę wielu ludzi zatrudnionych w fabryce broni. Zaznaczył, że kraj taki jak Polska powinien mieć własny przemysł zbrojeniowy. Prezydent odwiedził też Komendę Miejską Państwowej Straży Pożarnej oraz złożył wieniec pod pomnikiem poległych strażaków. Spotkał się również z mieszkańcami Radomia, między innymi podczas wykładu w Wyższej Szkole Handlowej.

## Kurs pastoralno-liturgiczny



Uczestnicy przyjechali na kurs z każdego zakątka diecezji

**RADOM.** W gmachu Wyższego Seminarium Duchownego odbył się kurs pastoralno-liturgiczny dla fotografów i operatorów kamer wideo, w którym uczestniczyło 70 osób. Kurs został zorganizowany przez Wydział ds. Środków Społecznego Przekazu Kurii Diecezjalnej. Podobnie jak w latach poprzednich, uczestnicy

otrzymali pozwolenie na rejestrowanie uroczystości liturgicznych w kościołach na terenie naszej diecezji. Podstawą prawną kursu jest dokument Komisji Episkopatu Polski ds. Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego zatytułowany „Wskazania dotyczące fotografowania i filmowania podczas celebracji liturgii”. **zn**

## Ulżyć w cierpieniu

**RADOM.** Jak informuje radomska Konfraternia św. Jana (Zakonu Maltańskiego), rycerze sprowadzili do Radomia duży transport sprzętu medycznego. Po dokonaniu odpowiedniego przeglądu zostanie on przekazany do Wypożyczalni

Sprzętu Ortopedycznego, prowadzonej przez zakon w Radomiu. Wcześniej przekazano do radomskiego Hospicjum Królowej Apostołów 12 foteli i wózków inwalidzkich tapicerowanych oraz 28 szafek przyłóżkowych. **kp**

## A mury rosną

**SOŁEK.** Trwa budowa świątyni w miejscu kościoła, który spłonął przed rokiem. W diecezji przeprowadzono zbiórki na odbudowę. Prace wspierają też zaangażowanie i ofiarność parafian. Budowa ruszyła jesienią ubiegłego roku. Po zimowej przerwie znów rozpoczną się prace. Nowy kościół w Sołku swą

bryłą nawiązuje do pierwotnego, drewnianego budynku z XVII wieku. Będzie to świątynia trójnawowa z wieżą i tarasem widokowym. W bryłę kościoła została wbudowana boczna kaplica, której mury ocalały w pożarze. Użyte też zostaną płyty piaskowca pokrywające podłogę zabytkowej świątyni. **pt**



Mury nowego kościoła osiągnęły już poziom dachu

## Na poezję czas

**RADOM.** Na cztery dni z poezją zaprosiło radomian stowarzyszenie Kocham Radom. Impreza rozpoczęła się w Miejskiej Bibliotece Publicznej spotkaniem z dziennikarzem i prezydentem telewizyjnym Robertem Utkowskim. Następnego dnia wyruszył w miasto „Autobus Poetycki”, a wolontariusze z Centrum Młodzieży „Arka” rozdawali wiersze osobom czekającym na przystankach autobusowych. Po południu

Jerzy Sosnowski wygłosił wykład o poezji. Kolejny dzień to spotkanie z Marzenną Bogumiłą Kielar, laureatką m.in. paszportu „Polityki”. Najmłodszych zaproszono na spektakl do Teatru Powszechnego. Pomysłodawcą tego typu imprez jest krakowski Instytut Książki. Festiwal „Cztery pory książki” organizowane są cztery razy do roku w 20 miastach na terenie kraju. **kp**

## Mistrzostwa kleryków

**KIELCE.** Klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu wzięli udział w Mistrzostwach Polski w Halowej Piłce Nożnej. W turnieju, odbywającym się w Kielcach, rywalizowało 10 seminarium z całej Polski. Ośmioosobowa drużyna z Radomia zajęła 5. miejsce, mimo że nie przegrała żadnego meczu. Trzykrotny remis

i wygrana nie zagwarantowały awansu do półfinałów. Zawodnicy z Radomia mogli się jednak cieszyć remisami zarówno z mistrzami, jak i wicemistrzami Polski – z seminarium katowickim i seminarium sandomierskim. Zainteresowanych kibiców odsyłamy do obszerniejszej relacji na stronie: [www.seminarium.radom.pl](http://www.seminarium.radom.pl). **kw**



Drużyna radomskich alumnów

## Prawybory

**OPOCZNO.** Na 31 maja zaplanowano w Opcznie prawybory do europarlamentu. Dotąd przeprowadzono je we Wrześni. – Gdyby połączyć wyniki wyborów we Wrześni i Opcznie, to średnia z tych dwóch gmin odpowiada w zasadzie wynikom ostatecznym, stąd propozycja Wrześni, abyśmy wspólnie zorganizowali prawybory. Nasza decyzja jest na tak, czyli podjęliśmy wyzwanie – informuje Jan Wieruszewski, burmistrz Opczno. **mm**

■ R E K L A M A ■

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej:

[www.diecezja.radom.pl](http://www.diecezja.radom.pl)

**AVE** GOŚĆ RADOMSKI

[radom@goscniedzielny.pl](mailto:radom@goscniedzielny.pl)

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom, ul. Prusa 6

TELEFON 048 36 32 479

REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski – dyrektor oddziału, Marta Deka, Krystyna Piotrowska

II LO im. Stanisława Staszica  
w Starachowicach

# Niezwykła przyjaźń

Poznali się przypadkowo. On ich podglądał z okien swojego biura. Oni w tym czasie podziwiali monumentalny pomnik Jana Pawła II.

Początki znajomości niemieckiego biznesmena Hansa Höffmana z nauczycielami i młodzieżą starachowickiego liceum są tak zadziwiające, że czasem, gdy wspominają te chwile, trudno im uwierzyć, że to naprawdę się wydarzyło. Hans Höffman wraz z synem i asystentem oraz abp Emery Kabongo z Rzymu gościli w marcu w Starachowicach. W szkole zaproszeni goście otrzymali okolicznościowe statuetki i rozmawiali z młodzieżą. Arcybiskup przewodniczył Mszy św. w kościele pw. Wszystkich Świętych. Podczas homilii mówił o swoich spotkaniach z Janem Pawłem II. Abp Kabongo za pontyfikatu Pawła VI pracował w dyplomacji watykańskiej, najpierw w nuncjaturze w Korei Południowej, a potem w Brazylii. Kraj ten w 1980 roku odwiedził Jan Paweł II i wówczas spotkał się z duchownym. Zapamiętał go i rok później powołał na swojego sekretarza.

## To ma sens

– Trzy lata temu pojechałam z młodzieżą do Vechty w Niemczech w ramach wymiany. Nasz autobus przyjechał dwie godziny przed czasem. Niemieccy gospodarze nie byli jeszcze gotowi na nasze przyjęcie. Wtedy kierowca podszedł do mnie i mówi: „Nasz szef jest człowiekiem bardzo wierzącym. W ogrodach naszej firmy znajduje się pomnik Jana Pawła II. To może was zainteresować” – wspomina Beata Szczepańska, nauczycielka języka niemieckiego w II LO im. Stanisława Staszica.

Kierowca zawiózł ich do siedziby firmy. W ogrodzie stało wiele pomników. Wśród nich był fragment muru berlińskiego, ale też pomnik przedstawiający Jana Pawła II klęczącego przed trzymetrowym krzyżem. Oglądali to wszystko z zapartym tchem. – W którymś momencie podszedł do nas siwy pan, ciepło się uśmiechając – Beata Szczepańska opowiada o pierwszym spotkaniu z niemieckim biznesmenem. – Opowiedział nam o swojej trwającej 25 lat przyjaźni z Janem Pawłem II. Uważał, że Ojciec Święty zmienił jego życie. Był i jest przekonany, że jego syn żyje dzięki Papieżowi. Wtedy zwrócił się do mnie: „Wie pani co, sądzę, że to ma jakiś głębszy sens.

Zapraszam całą waszą grupę na letni obóz do Włoch!”. Podziękowałam serdecznie i powiedziałam, że samo poznanie go i wysłuchanie tej historii jest dla nas bardzo ważne i nigdy nie zapomnimy tego spotkania. Ale po trzech miesiącach zadzwonił telefon. Zostaliśmy istotnie zaproszeni do Włoch!

Dzięki Hansowi Höffmanowi starachowicka młodzież zwiedziła Monte Cassino, Pompeje, Rzym, a po Watykanie oprowadzał ją abp Emery Kabongo. Modlił się też z grupą przy grobie Jana Pawła II.

## Odwiedził przyjaciół

Hans Höffman to człowiek niezwykle skromny. Nie robi niczego dla rozgłosu i korzyści, ale tylko ze względu na pamięć Jana Pawła II, na przyjaźń, która ich łączyła. – Kiedy się żegnaliśmy, zaprosiliśmy go do Polski. W styczniu po raz pierwszy przyjechał. Wizyta była bardzo udana. Gdy

**OD LEWEJ: syn Hansa Höffmana, opat cystersów w Wąchocku o. Eugeniusz Augustyn, abp Emery Kabongo, proboszcz ks. Józef Domański i Hans Höffman przed płaskorzeźbą Jana Pawła II znajdującą się na kościele pw. Wszystkich Świętych w Starachowicach**

wyjeżdżał, powiedział: „Te dzieci stanęły na mojej drodze, muszą mi dalej towarzyszyć” i wtedy zaprosił nas na letni wypoczynek do Grecji – mówi Beata Szczepańska.

Dlaczego niemiecki biznesmen wspiera starachowicką młodzież? – Otrzymałem od Jana Pawła II bardzo dużo dobra. Kiedy spotkałem się z nim osobiście, nie pytał, kim jestem, w co wierzę, jaką mam pozycję społeczną. Po prostu spotkał się z mną jako człowiekiem i wyświadczył mi dużo dobra – dzie-

lił się swymi przeżyciami w czasie drugiej wizyty w Starachowicach Hans Höffman. – Przypomniałem sobie afrykańskie przysłowie: „Jak zobaczysz piękny kwiat, to szukasz gleby, na której on wyrósł”. Dlatego zainteresowałem się Polską. Zawsze podziwiałem to, że Jan Paweł II w swojej ojczyźnie nabierał nowych sił. Chciałbym bardzo, by takie wsparcie w swoim narodzie miał też Benedykt XVI.

Marta Deka

■ R E K L A M A ■

miego  
dnia!

Plus  
radio

tel. 048 360 83 37  
www.radioplus.com.pl

90.7 · 94 fm

## Apele Młodych w Przysusze

## Fajna idea

Zasadniczo spotykają się wieczorem w trzecie czwartki miesiąca.

**Razem modlą się i poznają żywy Kościół.**

Od szeregu miesięcy młodzież obu przysuskich parafii jeździła na Kuźnie Młodych do Końskich. – Nigdy nie była to grupa duża, a czuliśmy, że chętnych jest znacznie więcej – mówi ks. Dariusz Laseczka, wikariusz parafii pw. św. Jana Nepomucena w Przysusze. Poza tym pomyśleliśmy sobie w gronie duszpasterzy, że skoro można w innych miastach – na przykład w Radomiu, Końskich czy Kozienicach – to dłacz-

go nie dałoby się ruszyć tu, w Przysusze.

Zaczęli w końcu ubiegłego roku. Pierwsze spotkanie poświęcono idei sylwestrowych młodzieżowych spotkań Taizé. Na drugie spotkanie zaprosili ks. Sławomira Płusę, diecezjalnego egzorcystę. – Chcieliśmy młodym pokazać prawdę o egzorcyzmach, bo przecież o tym wiedzieli jedynie z filmów i to w sposób mocno wypaczony – opowiada ks. Laseczka.

Trzecie wielkopostne spotkanie poświęcono osobie św. Pawła. Opowiadał o nim bibliista i dyrektor radomskiego oddziału „Gościa Niedzielnego” ks. Zbigniew Niemirski.

– Byłam na wszystkich spotkaniach – mówi Aleksandra Antoniak, licealistka. – Te wieczory są źródłem nadziei dla nas, młodych. Dużo się dowiadujemy, umacniamy naszą wiarę. Przed



W trakcie marcowego Apelu Młodych uczestnicy wrzucali do koszyków kamyczki symbolizujące grzechy i słabości

kolejnymi apelami zachęcam moich znajomych, by przyszli. Mówię, jaka jest tematyka spotkania.

Kinga Bałtowska i Kamila Arkabuz wyrażają radość, że w przysuskich Apelach Młodych mogą brać czynny udział. Obie są scholankami. – To czynne zaangażowanie przez śpiew dodaje sił do codziennego działania i zaangażowania – mówią. Wspólny śpiew to także doskonała okazja do wzajemnego poznania i współpracy schol z obu przysuskich parafii.

Na apelach prowadzi je ks. Piotr Skowroński. Ideą apeli młodzież z parafii pw. Bożego Miłosierdzia zaraża ks. Michał Krawczyk.

A co w najbliższej przyszłości? – Teraz będą to rekolekcje szkolne. W kwietniu chcemy przybliżyć młodym ideę wolontariatu – mówi ks. Laseczka. – Oni już coś o tym wiedzą. Ale chcemy zaprosić kogoś z radomskiej Caritas, by opowiedział o tej sferze aktywnej obecności Kościoła.

**Paweł Tarski**

## Muzeum Regionalne w Kozienicach

## W kręgu Hofmana

Muzeum udostępniło zwiedzającym nową czasową wystawę. Znalazły się na niej obrazy i rysunki ze zbiorów ks. Stanisława Drąga.

Ks. Stanisław Drąg szerszej publiczności znany jest głównie jako twórca ikon. Jednak w swoim bogatym dorobku malarskim wykorzystuje różne wzory i motywy, które we wszechstronny sposób ukazują otaczającą nas rzeczywistość. Jednym ze źródeł inspiracji jest dla niego twórczość Vlastimila Hofmana, malarza narodowości czeskiej, ucznia m.in. Stanisławskiego, Malczewskiego i Wyczółkowskiego. Wybór Vlastimila Hofmana jako jednego z „ojców duchowych” swej twórczości oraz włączenie jego dzieł w obszar własnej przestrzeni artystycznej nie są przypadkowe. Ks. Drągowi niezmiernie bliskie



Ks. Stanisław Drąg w swojej pracowni

jest bowiem Hofmanowskie pojmowanie sztuki jako „służby Bożej”.

Malarstwo zainspirowane właśnie tym artystą możemy oglądać na najnowszej wystawie, którą

zorganizowało Muzeum Regionalne w Kozienicach. Nosi ona tytuł „W kręgu Vlastimila Hofmana – twórczość własna i zbiory ks. Stanisława Drąga”. Zaprezentowano



na niej trzydzieści siedem kopii obrazów olejnych oraz trzydzieści jeden rysunków powstałych według pierwowzorów Vlastimila Hofmana. Są to prace autorstwa zarówno samego ks. Drąga, jak i innych malarzy, które zgromadził w swoich zbiorach.

Muzeum Regionalne w Kozienicach mieści się przy ulicy Parkowej 5b. Czynne jest od wtorku do niedzieli od godziny 9.00 do 16.00. **mk**

## Diecezjalny etap olimpiady teologicznej

# Coś dla ducha

Poziom wiedzy, jaki reprezentowali zawodnicy, był bardzo wysoki, a spotkaniu młodzieży w radomskim seminarium towarzyszyła serdeczna atmosfera.



**Bp Zygmunt Zimowski wręczał uczestnikom olimpiady nagrody, wyróżnienia i dyplomy. Marlena Jedlińska pierwsza z lewej**

W gmachu radomskiego Wyższego Seminarium Duchownego miał miejsce etap diecezjalny XIX Olimpiady Teologii Katolickiej. – Olimpiada jest organizowana na trzech etapach: szkolnym, diecezjalnym i ogólnopolskim. W tym roku jej temat to „Otoczyć troską życie”. Młodzież korzystała z wielu lektur. Są to dokumenty Kościoła mówiące o życiowych zagadnieniach, często

opartych na dogmatyce, moralności, na tym, co bezpośrednio dotyczy człowieka – powiedziała s. Elżbieta Gajowiak, współorganizator olimpiady w naszej diecezji. Do testu w seminarium przystąpiło 102 uczestników. Jak mówi

ks. Sylwester Jaśkiewicz, dyrektor Wydziału Katechetycznego i organizator olimpiady, poziom, jaki reprezentowali zawodnicy, był bardzo wysoki, a spotkaniu młodzieży towarzyszyła serdeczna atmosfera. Pierwsze miejsce zajęła Marlena

Jedlińska z ZSO w Szydłowcu. I to ona razem z laureatkami drugiego i trzeciego miejsca Małgorzatą Kwiecień i Katarzyną Chudzik z III LO w Radomiu będzie reprezentować naszą diecezję radomską w Kaliszu, w etapie ogólnopolskim. To był kolejny sukces Marleny, która również w zeszłym roku również zakwalifikowała się do etapu ogólnopolskiego. – Jest zdolna i pracowita – tak o swojej uczennicy mówi ks. Andrzej Kania. A Marlena twierdzi, że trzeba lubić to, co się robi, bo wtedy wszystko jest ciekawe i lepiej się to zapamiętuje. Wśród uczniów, którzy po raz kolejny startowali w olimpiadzie, był Marcin Nowak z II LO w Radomiu. – Startowałem po raz czwarty. Każda olimpiada znaczyła dla mnie bardzo dużo. Nawet jeśli nie zostaje się zwycięzcą, to poznane tematy pozostaną w sercu i poprowadzą dalej w życie. Dlatego zachęcam wszystkich, żeby przystępowali do kolejnych olimpiad. **kgm**

## Wyróżnienie dla dr Lucyny Wiśniewskiej

# Z potrzeby serca

Wolontariat św. Eliasza działający przy klasztorze oo. karmelitów Na Piasku w Krakowie od sześciu lat poszukuje ludzi, którzy zasługują na tytuł Miłosiernego Samarytanina.

Akcja ma propagować nauczanie Jana Pawła II, który zagadnieniu „Miłosiernego Samarytanina” poświęcił wiele uwagi. Celem akcji jest pokazanie ludzi szlachetnych, dla których pomoc drugiemu człowiekowi jest czymś naturalnym, wynikającym z potrzeby serca. W gronie pięciu wybranych osób, na 500 zgłoszonych z całej Polski, znalazła się dr Lucyna Wiśniewska, dyrektor do spraw medycznych Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Radomiu. 5 marca w Krakowie kard. Stanisław Dziwisz wręczył

dr Wiśniewskiej wyróżnienie w kategorii: pracownik służby zdrowia, dla którego pomoc cierpiącym



jest powołaniem, a nie tylko wypełnianiem obowiązków.

– To dla mnie niezwykle wyróżnienie. Żeby działania były skuteczne w jakiegokolwiek mierze, gdy chcemy pomóc drugiemu człowiekowi, to pomoc jednej osoby nie wystarczy. Niejednokrotnie trzeba uruchomić taki łańcuszek ludzi dobrej woli. Mogę powiedzieć, że wokół mnie jest dużo ludzi dobrej woli. Tę nagrodę odbieram jako nagrodę również dla nich. Dla wszystkich ludzi z różnych środowisk, a w szczególności z Radomskiego Środowiska Inicjatywa oraz kolegów lekarzy z Radomskiej Inicjatywy Lekarskiej, towarzyszących mi choćby w białych niedzielach, które od lat razem organizujemy jako wolontariusze. Dziękuję

**– Dla mnie to niezwykle wyróżnienie – mówi dr Lucyna Wiśniewska**

osobom, które mnie zgłosiły, za to, że dostrzegły te moje działania. To, co robię, robię z potrzeby z serca. Jest to dla mnie jednocześnie wielkie zobowiązanie do dalszej i jeszcze bardziej intensywnej działalności na rzecz drugiego człowieka – powiedziała dr Lucyna Wiśniewska

Pani doktor – jak napisali wnioskodawcy – jest w pełni oddana ludziom, którzy potrzebują pomocy medycznej nie tylko w szpitalu. Każdy, kto zwrócił się do niej, niekoniecznie w sprawach leczenia, ale i tych związanych z pracą, potrzebami socjalnymi i sprawami osobistymi, spotkał się z pomocą i opieką. Angażuje się w akcje Caritas. Współzałożycielka Wspólnoty Modlitewnej dla Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa. Jest bliska drugiemu człowiekowi, a swoje życie opiera na więzi z Chrystusem. **kp**

**JUBILEUSZ WARSZTATU  
TERAPII ZAJĘCIOWEJ.**

Od dziesięciu lat w Radomiu przy ul. Grenadierów 18 warsztaty **służą młodym ludziom z niepełnosprawnością intelektualną**, którzy ukończyli naukę szkolną i nie mogą jeszcze podjąć pracy. Są cenną formą rehabilitacji społecznej i zawodowej.



MARTA DEKA

# Uczą ich życia

**Podopieczni  
Tadeusza  
Kolasa  
cieszyli  
się ze wspólnej  
fotografii**

tekst

**KRYSTYNA PIOTROWSKA  
MARTA DEKA**

radom@goscniedzielny.pl

**P**ierwsze spotkania odbywały się w pomieszczeniach udostępnionych przez miasto przy ulicy Mieszka I. Tadeusz Kolasa, korzystając z doświadczeń zdobytych podczas pobytów w Centrum Zdrowia Dziecka, gdzie jeździł ze swym niepełnosprawnym synem Tomaszem, zorganizował pierwsze zajęcia. – Były to konkretne zajęcia potrzebne do sprawniejszego życia. Przychodziło na nie tak wielu niepełnosprawnych, że należałoby pracować od rana do ciemnej nocy – wspomina po latach pan Tadeusz.

W budynku, w którym obecnie znajduje się ośrodek,

kiedyś było przedszkole Zakładów Metalowych. Później przeszedł na własność miasta, które z kolei przekazało go Polskiemu Stowarzyszeniu na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Radomiu. Na parterze znajduje się Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy dla dzieci głęboko upośledzonych oraz z wieloraką niepełnosprawnością. Funkcjonuje od 1996

roku. Przychodzące tu dzieci mogą się rozwijać, a nie są zdane na siedzenie w domu. Na piętrze działa Warsztat Terapii Zajęciowej, który w tym roku obchodzi dziesięciolecie działalności.

Twórcą całego ośrodka jest Tadeusz Kolasa. To na niego spadł nie tylko cały trud organizacyjny, bo i sam budynek wymagał dużego remontu, a wszystko trzeba było zrobić własnymi siłami. Każdy robił to, co potrafił. Ruszyć z Warsztatem Terapii Zajęciowej nie było łatwo. Gdy w końcu przysłała zgoda na jego prowadzenie, nie było przydziału funduszy na prace adaptacyjne. Jednak sprościli remontom. Pomogli rodzice.

## Na głęboką wodę

W Warsztacie Terapii Zajęciowej prowadzona jest rehabilitacja społeczna i zawodowa.

**Starannie  
mieszany bigos  
nie przypali się**

Tu zasadniczym celem jest nauka samodzielnego życia – na miarę możliwości podopiecznych. W codziennych zajęciach uczestniczy trzydzieści pięć osób. Pracują w siedmiu zespołach, którymi kieruje siedmiu instruktorów. Są to przeszkoleni pracownicy. Uczestnicy warsztatów mogą korzystać z pielęgniarskiej opieki medycznej, psychologa i rehabilitanta-terapeuty. Wszyscy instruktorzy mają ukończone studia magisterskie w zakresie oligofrenopedagogiki. – Mamy pracownię stolarską, krawiecką, tkacką, gospodarstwa domowego. To nie znaczy, że uczy my tych zawodów. Niestety, na pracownię poligraficzną i ceramiczną nie dostaliśmy funduszy. Bo my możemy działać, ale najmniejszym kosztem. Szkoda – mówi kierownik. Podopieczni przychodzą na godzinę 8.00, a wychodzą o 15.00. Pierwsze trzy godziny to zajęcia w pracowniach. Potem przerwa na śniadanie. Dalej, w zależności od potrzeb, może być pranie, sprzątanie, zmywanie, podlewanie kwiatów, karmienie rybek, dbanie o klatki w papużkami. Wraz z nadejściem wiosny pojawia się obowiązek zajmowania się





Tradycją warsztatu są przedstawienia Męki Pańskiej  
PONIŻEJ: Zawsze można liczyć na pomoc instruktora



terenem wokół ośrodka: sadzenie kwiatów, grabienie liści, pielienie. Wszystko muszą robić sami.

Uczestnicy warsztatów należą do zespołu tanecznego, kółka teatralnego, uprawiają sport, chodzą i jeżdżą na wycieczki, nawet kilkudniowe. Uczestniczą w Dniach Godności. Warsztaty są organizatorem corocznej spartakiady na stadionie Radomiaka. Przychodzą z zaprzyjaźnionych szkół gimnazjaliści i licealiści. Siadają na trybunach, dopingują i kibicują. Do swojej dyspozycji podopieczni warsztatów mają także wygospodarowane pomieszczenie, gdzie mogą korzystać z profesjonalnego sprzętu rehabilitacyjnego i sportowego. Często po zakończeniu zajęć ich uczestnicy grają tam w ping-ponga. Oczywiście zawsze czuwa nad nimi instruktor.

Warsztatowe zajęcia odbywają się w trzech otwartych pomieszczeniach. Dzięki temu wszyscy widzą się i współpracują ze sobą. Podopieczni puszczani

są na szerokie wody, dzięki czemu nabywają wiele sprawności. Muszą zadbać o własne stanowisko pracy, nauczyć się nazw narzędzi, dbać o sprzęt, wiedzieć, co mają robić i przez trzy godziny pracować. Wszystko należy robić bardzo dokładnie, estetycznie i według wskazówek. Potem po sobie posprzątać. W ramach zajęć uzupełniających kupują potrzebne materiały, oczywiście wszystko pod nadzorem instruktora.

Dużym wydarzeniem artystycznym dla wszystkich uczestników, ich opiekunów i rodziców są okolicznościowe występy. Począwszy od tych organizowanych w budynku stowarzyszenia, po wystawiane z teatralnym rozmachem w Resursie Obywatelskiej i w kościołach, a związane ze świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. Scenariusz zarówno do jasełek, jak i misterium Męki Pańskiej podsunął kierownik. To ten sam tekst z niewielkimi poprawkami, który napisała



Malowanie wymaga skupienia i dokładności

przed wielu laty s. Filomena z parafii farnej. Na uwagę widzów zasługują nie tylko sami niezwykli aktorzy, ale i własnoręcznie wykonane przez nich dekoracje.

### Jak żyć?

Roznosi się zapach gotowanego bigosu. Przy kuchni stoi Krzysztof Ciepiera i żeby nic się nie przypaliło, dużą łyżką dokładnie miesza. Mówi, że lubi gotować i chętnie w domu pomaga mamie. W kuchni jest czysto, uczestniczący w zajęciach mają fartuchy, a na głowach specjalne czepki. Zajęcia w poszczególnych pracowniach trwają pół roku, ale jeśli jest taka potrzeba – i dłużej. Bigos nie tylko pięknie pachniał, ale też był bardzo smaczny, o czym można się było osobiście przekonać. O ile z kuchni roznosił się zapach, o tyle z pracowni stolarskiej słychać było odgłosy pracujących maszyn. Przy jednej z nich Marcin Kupisz wycinał ze sklejki skomplikowane kształty kwiatów. Pod jego adresem pada wiele pochwał, bo potrafi dobrze gotować i robić na drutach. Marcin nie tylko należy do najzdolniejszych uczestników grupy, ale jest jej niepiasym szefem. Gdy trzeba, pomaga instruktorom. Kierownik też mówi o nim: „To moja prawa ręka”.

Oprócz zajęć praktycznych, przygotowujących podopiecznych do pracy, obojętnie na jakim stanowisku, najważniejsze jest nabywanie cech społecznych związanych z funkcjonowaniem w codziennym życiu, począwszy od samodzielnego podejmowania decyzji i umiejętności samodzielnego poruszania się po ulicy, po umiejętność załatwiania spraw domowych. – Dbamy o wdrażanie pewnych nawyków, żeby w domu

nie siedzieli tylko przed telewizorem, ale żeby obejrżeli film, a potem opowiedzieli go. Są też tacy, którzy potrafią czytać; oni mogą przecież czytać książki. Chcemy, żeby potrafili sami zrobić sobie posiłek i ubrać się właściwie do pory roku i pogody. Tego wszystkiego uczą się na naszych warsztatach. Już na samym początku podjęliśmy decyzję, że oprócz teorii musi być praktyka i doświadczenie życiowe. Dlatego chodzimy na przykład do kawiarni, restauracji czy teatru – mówi Tadeusz Kolasa.

### Co dalej?

Osoby, które ukończą zajęcia, w zasadzie nie mają dla siebie żadnej alternatywy. Nie ma dla nich pracy, a życie w izolacji i beczynności może być zubożające. Marzeniem kierownika jest, aby powstał w Radomiu Zakład Aktywizacji Zawodowej zapewniający zatrudnienie nie tylko jego podopiecznym. Ale aby mógł powstać, potrzeba zaangażowania wielu ludzi, również tych, którzy nie mają kontaktu z osobami niepełnosprawnymi, ale umieją badać rynek i właściwie określić, co i jak robić. To dlatego, że taki zakład musi osiągać zyski.

– O każdym z naszych podopiecznych mógłbym napisać książkę. Znam ich od dziecka. Wiem, jacy byli, przychodząc na zajęcia, i jacy są dzisiaj. To superkobiety i supermężczyźni. Każdy z nich potrzebuje innego czasu na naukę. Tu procesy dojrzewania są spowolnione. Na szczęście dla tych warsztatów urzędnikom nie udało się wyznaczyć określonego czasu na naukę w naszej placówce – podkreśla kierownik.

MARTA DEKA

MARTA DEKA

## Parafia pw. św. Bartłomieja we Wsoli

# Rówieśnik diecezji

Obecny proboszcz ks. kan. Andrzej Pawlik **został mianowany 25 marca 1992 r.**, w dniu powstania diecezji radomskiej.

### Zdaniem proboszcza



– Moje uroczyste rozpoczęcie pracy proboszcza zbiegło się z dniem utworzenia naszej diecezji. Od tego

dnia upłynęło już nieco czasu. Jest więc okazja do podsumowań, podziękowań, ale i snucia planów na przyszłość. Moja pierwsza myśl to wdzięczność: Bogu i ludziom. Zaczęliśmy razem od zamontowania nowego nagłośnienia. Potem przyszły prace przy kościele i plebanii. Zabezpieczaliśmy dach, suszyliśmy tynki, malowaliśmy ściany, na których pierwotnie piękno odzyskały malowidła. Gruntownie odnawialiśmy ołtarze. Razem zbudowaliśmy też nowy budynek duszpasterski. Nie byłoby to możliwe bez ofiarności i zaangażowania parafian. Jestem za to ogromnie wdzięczny. Dziękuję też za wszelką pomoc ze strony władz.

Obecnie chcemy wyremontować nasze organy, przeprowadzić prace remontowe muru wokół kościoła oraz zająć się naszym cmentarzem. Ufam, że razem damy radę.

**Ks. kan. Andrzej Pawlik**

Święcenia kapłańskie 8 czerwca 1974 r. Wikariaty – Mniszek, Cerekiew. Proboszcz, budowniczy i organizator placówek w Dąbrówce Nagórnej, Kończycach i Woli Taczowskiej. Probostwa w Jarosławicach i we Wsoli od 1992 r.



**Ks. proboszcz pokazuje szczególnie zabytek: Mszał z 1778 r., dar dla parafii Feliksa Sołtyka pochowanego na miejscowym cmentarzu**

Wsola i okoliczne wioski mają za sobą długą i bogatą historię sięgającą czasów średniowiecza.

### Trzy kościoły

Historyk Jan Długosz informuje, że we Wsoli drewniany kościół pw. św. Bartłomieja istniał już przed 1440 r. Wtedy też powstała parafa. Smutny czas przyszedł w XVI. We Wsoli i Owadowie zaczęły działać zbory kalwińskie,

a parafia rzymskokatolicka i jej kościół znacznie podupadły. Odrodzenie przyszło za sprawą Krzysztofa Siemieńskiego, który w 1629 r. zbudował we Wsoli nowy modrzewiowy kościół. Ten przetrwał do początku XX w. Równe 100 lat temu plany nowej murowanej świątyni przygotował ówczesny proboszcz ks. Stanisław Chatłas. Budowa ruszyła po odzyskaniu niepodległości i zakończyła się w 1930 r. Kościół poświęcił uroczyste bp Włodzimierz Jasiński. Było to w 1934 r. – 300 lat po konsekracji poprzedniej świątyni.

Kościół restaurowano niespełna 40 lat temu, a w ostatnich kilkunastu latach przeprowadzono w nim szereg prac renowacyjnych, które przywróciły mu pierwotne piękno.

### Zapracowani, ale wierni

W każdej wiosce należącej do parafii istnieją koła Żywego Różańca. Stanowią solidne modlitewne zaplecze. W duszpasterstwo chętnie angażują się młodzi. To pole duszpasterstwa jest zadaniem dla wikariusza. Obecnie jest nim ks. Marcin Kalbarczyk. Tutejsi parafianie to ludzie bardzo pracowici i często zagonieni, by sprostać wymogom czasów. Ale są zawsze gotowi, by wesprzeć prace, jakie prowadzone są czy to przy kościele, czy w jego otoczeniu. Warto tu nadmienić, że Wsola jako parafia matka zakupiła plac pod budowę świątyni dla nowej parafii, tworzonej w sąsiedniej Wielogórze.

**Ks. Zbigniew Niemirski**

### Zapraszamy na Msze św.

**W NIEDZIELE I ŚWIĘTA – 7.30, 9.00, 12.00, 16.00**

**W DNI POWSZEDNIE – 7.30, 16.00**



**Uroczystość I Komunii św.**